Pismo to wychodzi raz na tydzień, można go przepisać (dostawać) w każdym postamcie Kosztuje na kwartał 9 cz. 6 fen. z przesyłką; w miejscu zaś 7 cz. 6 fen. Przewielebne Duchowieństwo raczy go swym parafianom zalecić, jako organ katolickiego Towarzystwa



N 22.
ROK 1849.
KWARTAŁ II 4 Marca.



TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. Jan Alojzy Fietzek. Xięcia Biskupa Komisarz. w N. Piekarach

Rozmowa

MIĘDZY PIOTREM I JANEM O POŚCIE.

(Dokończenie)

Jan. Ale mówią: kapłon (kurczak) mię nie potępi, a szczupak mię nie zbawi.

Piotr. Kapłon albo mięso samo, które jész, nie potępi cię, to prawda, ale cię potępi nieposłuszeństwo, że jész w zakazane dni mięso. Szczupak, albo postne potrawy same z siebie, prawda, że cię nie zbawią, ale cię zbawi posłuszeństwo wyświadczone Kościołowi, żeś to tylko jadł, co ci on pozwolił.

Jan. Ale mówicie, że post jest jako pokuta, jako umartwienie, nam nakazany, a niektórzy mówią, że im bardziéj smakują postne potrawy, jako mięsne, a więc przynajmniéj ci mogą jeść mięso dla umartwienia, a chęć większą do postnych potraw Bogu ofiarować za grzechy.

Piotr. Na to wam to odpowiadam, że tylko ci ludzie tak mówią, którzy nie chcą pościć; którzy zaś chcą być Kościołowi posłusznemi i Panu Bogu się przypodobać, ci nie uważają na to, co im mniéj, albo bardziéj smakuje, ale raczéj na to, co im wolno, albo nie wolno jeść. Pewnie im wszystkie potrawy postne nie smakują równie, więc kiedy tak na smak uważają, to niech te postne potrawy jedzą, które są mniéj smaczne dla nich. Przez samo ofiarowanie chęci do postnych potraw, niezadosyć uczynię przykazaniu kościelnemu. A pismo św. mówi: Lepsze jest posłuszeństwo, aniżeli ofiara.

Jan. Ale Piotrze, taki post, jakiście opisali, zda mi się być za ostry, nadwerężający siły i zdrowie ludzkie.

Piotr. Ah Janie! posty kościelne jeszcze nikogo na świecie nie umorzyły, ale obżarstwo i pijaństwo już tysiące i tysiące ludzi do grobu zaprowadziły. Znam ja sam ludzi sześćdziesiat—siedemdziesiątletnich, jednego zacnego nawet męża już dochodzącego do sto lat, a wiem o nich dobrze, że nie tylko tak poszczą jak Kościół nakazuje, ale nawet ostrzéj, a weselą się jeszcze zawsze z czerstwego i dobrego zdrowia. Kościół św. téż jako najlepsza Matka, nie domaga się niczego od dziatek swoich nad ich siły, tylko to co mogą, a co nie mogą, od tego ich uwalnia, dając dispensę.

Jan. Ah! gdy tak jest, to co innego. A kogóż to Kościół uwalnia od ścisłego postu, od obowiązku, aby raz tylko na dzień do sytości pojeść?

Piotr. Od obowiązku raz tylko na dzień w południe do sytości pojeść, uwolnieni są następujący: Wszyscy, którzy dwudziestego pierwszego roku życia swego jeszcze nie dokończyli, potém ci, którzy już sześćdziesiąty rok przeżyli, nadto wszyscy słabowici, którzy bez nadwerężenia zdrowia nie mogą na jeden raz do sy-

łości pojeść, ale tylko po trosze; chorzy, i ci, którzy po ciężkiéj chorobie dopiero do zdrowia przychodzą, niewiasty ciężarne i karmiące piersią dzieci, ubodzy, którzy z jałmużny żyją, a zatém, którzy nigdy do sytości na jeden raz pójeść nie mogą. Mogą też więcéj razy na dzień do sytości jeść ci wszyscy, którzy ciężko pracują w grubach, na roli, w kuźni, w piekarni etc.

Jan. Jużeście mi Piotrze powiedzieli, na czém post ścisły zależy, ale chciałbym jeszcze wiedzieć, w które dni w roku do ich zachowania obowiązani jesteśmy?

Piotr. Ej Janie, wiem ja dobrze, że wy pamiętacie, w które to dni są jarmarki i targi w mieście, po czemu tam co sprzedawają, w które to niedziele muzyka gra w karczmie, po czemu tam gorzałka i wino, a to co nam w kościele dla naszego pożytku duchownego powiedzą, nie pamiętacie. Ażaliście zapomnieli, jako nam nie tak dawno W. Ks. Farаż czytał w kościele list pastérski JMC. Księcia Biskupa, w którym ku końcu położone było, że jedno tylko nasycenie na dzień, w następujące dni nam nakazane jest:

Najprzód, we wszystkie dni wielkiego postu, wyjąwszy niedzielę.

Powtóre, w każdą Środę i Piątek w Adwencie.

Potrzecie, w Środy, Piątki i Soboty, na które suchedni przypadają.

Poczwarte, w wilie przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świątkami, przed ŚŚ. Piotrem i Pawłem, przed Wniebowzięciem Najświętszéj Maryi Panny, przed Wszystkiémi Świętemi i przed każdym Świętym Patronem głównym Kościoła lub Parafii, jak np. w Wrocławiu przed Św. Janem Chrzcicielem.

Jan. Wytknęliście mi Piotrze karczmy, i przyznać się wam muszę, żem tam był w zapusty.

Piotr. No — cożeście tam przecie słyszeli, bo tam pewnie wiele gadano, gdyż gęba wódką zalana idzie jak młynek?

Jan. Słyszałem tam i ja kazanie, ale nie to co było, jako wy w Kościele, ale nawet to, co dopiero ma być.

Piotr. Prawda, że pijacy to bardzo mądrzy ludzie; o wszystkim gadają, wszystko wiedzą, nawet i to co ma być. Cóż tam takiego

mówili, jakież to ma być kazanie według ich prorockiego ducha?

Jan. Ot, mówili, że post następuje, że księżoszek znowu będzie wołać Pośćcie, czuwejcie, modlcie się, martwcie się; i tam daléj już nawet niepamiętam wszystkiego.

Piotr. A toż dobrze mówili, wszakże o tém podobno mówić będzie.

Jan. To oni mówili że księżoszek tak mówić będzie, ale słuchajcie, co oni ze swojéj strony mówili. Jeden powiedział: Pościć? A na cożże Pan Bóg mięso i inne pokarmy stworzył, jeżeli nie dla tego aby one jeść. Pościć?— A cożby masarze i piekarze robili?—Drugi się odezwał mówiąc; martwić się, czuwać?—Dosyć tego umartwienia, żona łaje, dzieci wrzeszczą, dłużnicy naprzykrzają się, ot dosyć pokuty. Cóż miałem na to powiedzieć, albo cożbyście wy na to odpowiedzieli?

Piotr. Piękne Kazanie. Ale coż zadziw, jacy kaznodzieje, takie téż i Kazanie, Kościoł szatański, szatańskie téż i kazanie. Pan Bóg stworzył mięso i inne potrawy i dla pokarmu naszego, to prawda, ale nie jedynie dla jedzenia; a stworzył to, ogólnie mówiąc i dla bydląt, bo i wilk zającem się żywi, i krowa kapustą i kartoflami, kiedy ich onéj dasz; a koń oprócz owsa i chlebem nawet niepogardzi. Więc powszechnie mówiąc nie tylko dla ludzi ale i dla bydląt są te rzeczy stworzone. A więc, czy tak jak bydlęom, godzi się nam ludziom rozumnym, tych rzeczy, zawsze i ile się podoba i jest, pożywać? Nam ludziom rozumnym, różnemi prawami obowiązanym, którzy te prawa zachować koniecznie powinniśmy? Nie. My ludzie rozumni powinniśmy tych rzeczy tylko tyle, w ten czas, i takich potraw zażywać, ile, kiedy i jakich nam prawa Boskie albo kościelne pozwalają. Jakie zaś te prawa są tak boskie jako i kościelne, jużem wam Janie powiedział, i tamtym byłbym taką dał odpowiedź.

Byłbym im powiedział powtóre: Chcecie jeść i pić smaczne, kosztowne i delikatne rzeczy, i to za darmo, nawet i w Piątek i w suchedni, i często i wiele, i to z weselem i z pragnieniem? Dobrze, jédzcie; i czém częściéj i więcéj, tém lepiéj. Ale co? jakie potrawy, zgadnijcie?—Odkryjcie głowy, jeżeli macie nakryte, i z uszanowaniem zginajcie kolana wasze; tym pokarmem

jest Ciało i Krew Jezusa Chrystusa! — Patrzcie, to jest dobry i kosztowny pokarm, bo to jest sam Pan Bóg, Jednorodzony Syn Boży, nasz Pan i Zbawiciel. Ten pokarm i w Piątek i w suchedni pożywać możemy, i częściéj jako w innym czasie, a obowiązani jesteśmy choć raz koło Wielkanocy. Zbyt posilających potraw niegodzi nam się w poście pożywać, ale ten możemy, chociaż bardzo posila, siły, zdrowie i nawet życie daje. Kto Ciało moje jé, a Krew moją pije, ten nie umrze, ale na wieki żyć będzie, mówi Zbawiciel. Więc nawet śmierć od siebie tą potrawą oddalić możecie. Do takiego pokarmu i stołu, was wszystkich i bardzo w tym poście zapraszam: „Pójdźcie wszyscy, jédzcie i pijcie, i skosztujcie jak słodki jest Pan!"

Jan. Mówiliście Piotrze, że to ich kazanie było szatańskie, a zatém źle mówili, że się nie potrzeba martwić. W czémże się tedy martwić w poście, oprócz ujęcia sobie pokarmu, o czémście mi już powiedzieli?

Piotr. Powiedział na nauce W. Ks. Farаż, że na mało, albo na nicby nam się post nasz nie przydał, gdybyśmy się nie starali o post duchowny, to jest, unikać grzéchu, zwyciężać nasze złe skłonności i nałogi, a mianowicie zwyciężać język nasz, ażeby nie obmawiać, nie przezywać, nie pomstować, nie przeklinać, najbardziéj dzieci, żeby nieczystych żartów, mów nie prowadzić, żeby się nie wadzić. z nikim w domu hałaśów uie robić. Porwie cię złość, i pędzi cię do przeklinania, do złorzeczenia, zwycięż się, zamknij gębę, a nie mów nic; ażebyś tego dokonał, weźmij wody do gęby i trzymaj ją w niéj, aż cię złość opuści. Widziałeś alboś słyszał co złego o bliznim, a jesteś między ludźmi, przychodzi ci to na myśl, aby to powiedzieć; zwycięż się, a nie mów, bo cię to nie udusi, gdy to w sobie zatrzymasz. Wspomniał tam Św. Maxima, tak o wielkim poście mówiącego: Post chrześciański powinien utrzymywać pokój, a nie swary i kłótnie. Cóż to albowiem za post, że mięsa nie jész, kiedy z ust twoich szkaradniejsze nad wszystkie potrawy przekleństwa wychodzą. Trzeba nam mało gadać przez post, abyśmy się dobrze wygadali na spowiedzi Wielkanocnéj, oskarżając się dokładnie

ze wszystkich grzéchów. Jeżeli ma kto skłonność do pijaństwa, tedy w tym czasie powinien najmocniéj postanowić, ani skosztować gorzałki, albo i innego trunku, w którym zbytkował, bo byłażby to pokuta, jaka powinna być w poście, gdyby się kto i w tym zbawiennym czasie trunkiem zalewał? Gniewał się kto dawniéj, niech się i teraz w poście gniewa, ale dla innéj przyczyny.

Jan. A na kogóż się to mamy gniewać w poście?

Piotr. Na nas samych, żeśmy tak głupimi byli, naszym namiętnościom i ciału dogadzali, Boga obrazili, niebo utracili. A ten gniew nie powinien być tylko w myśli, albo w słowach, ale w uczynkach, i w rzeczy saméj karzmy ciało nasze postami, namiętności i złe skłonności, nie pozwalając im niczego, czego się one domagają. Tak czynili Dawid, Magdalena, etc. Karzmy samych siebie, a nie będzie nas Bóg karać.

Jan. Ale przecież jakiéj rozrywki sobie trzeba pozwolić, bo inaczéj to się człowiek tak zachmurzy i zakwasi, że do niczego nie będzie zdolny. A Pan Bóg sam mówi, że wesołych sług miłuje.

Piotr. Tak jest, dobrze mówicie Janie, trzeba się cieszyć, weselić jak można najwięcéj, bo dla smutku nie tylko człowiek do niczego zdatny, ale i zdrowiu bardzo szkodzi, a nie jeden i umarł. Lecz jakichże to pociech zawsze, a mianowicie w poście zażywać? Czy przy gorzałce, bo muzyki w poście niema, czy na schadzkach przez śmiechy, żarty, najbardziéj nieczyste, czy tam gdzie po kątach z osobami, z któremi ci nie wolno? Nie, uchowaj Boże, zawsze, a najbardziéj w poście od takich pociech! Są to przemijające, grzészne, fałszywe pociechy, które tém bardziéj potém trapią i gryzą, im więcéj się ich zażywało.

Jan. Jakichże tedy pociech zażywać w poście?

Piotr. Podał nam niektóre W. Ks. Faraż na kazaniu, mówiąc: Słyszysz, że ten poczciwy, ale ubogi komornik nie ma czém zapłacić gospodarzowi za przeszły kwartał; a gospodarz niemiłosierny, nie chcąc czekać, zdziera z niego ostatnią przyodziewkę, albo go wypędza z domu. Idź i daj temu komornikowi ile możesz, ażeby zapłacił gospodarzowi. Uczyń to w skrytości, i dla

miłości Pana Jezusa. O jaką będziesz miał potém pociechę na sercu! któréj tobie nikt nie odbierze.

Słyszysz, że tam uboga, poczciwa wdowa z kilkoro małemi dziećmi chora leży; w chałupie głodno, chłodno i pusto; dzieci wołają: Mamulko, mnie bardzo zimno; drugie mówi: Mamulko, dajcie mi chleba; a biedna matka sama chłodna i głodna, któréj się aż serce rozrywa od żalu, na te głosy nędznych dzieci, odpowiada: nie mam nic, nie mogę wam pomódz. Ty zaś z łaski Pana Boga możesz temu pomódz, więc idź, zanieś tam albo drzewa, albo węgli, zanieś tam kilka chlebów, albo innéj żywności, a otrzesz im tam wszystkim łzy, sam téż niezmierną uczujesz radość i pociechę w sercu twojém, gdy sobie przypomnisz, że to, coś z miłości ku Panu Jezusowi uczynił, On ci to na sądzie ostatecznym przypomni, i na wieki w niebie tobie za to będzie wynagradzał.

Masz jakiego przeciwnika, od któregś już może oddawnych czasów stronił, nie uciekaj przed nim jako pierwéj, ale zanidź mu drogę na schwalnie, abyś się z nim zeszedł, pozdrów go mile. Będzie to w ten moment przykro, ale zaraz potém, ustaną one zastarzałe zgryzoty, które cię trapiły, już tobie niebędzie tak, jak gdyby ci nożem serce przebił, kiedy sobie na niego wspomnisz, ale nastąpi pokój, pociecha i radość.—Skrzywdziłeś kogo, zabrałeś cudze, długów nie wypłacałeś, oddaj to wszystko, obmówiłeś, oczernił bliźnie go odwołaj to; a tak czyniąc o jak wielkich będziesz zażywał pociech!; jak wesołym będziesz! Gadałeś pierwéj wiele i niepotrzebnie, zachowaj teraz choć czasem milczenie, a rozmawiaj z Bogiem przez modlitwę częstszą aniżeili innych czasów.

Pożywamy więc pokarmu takiego tylko, jakiego nam wolno, wten czas i tyle, kiedy i ile nam wolno, strzeszmy się grzéchów, a to cośmy złego uczynili według możności poprawiajmy, pośćmy co do ciała i co do duszy, ćwiczmy się w dobrych uczynkach, a tak będzie post nasz Bogu przyjemny, a dla nas zbawienny.

INTERES SZKOLNY.

Katoliccy nauczyciele krysu Świdnickiego w Szlązku, podali 14go przeszłego miesiąca Deputowanemu tegoż krysu, Panu Mœcke, następującą protestacyą przeciwko odłączeniu Szkoły od Kościoła, którą on ma oddać w Berlinie Deputowanemu drugiéj Izby:

Wysoka Izbo! Jego Królewska Mość, utworzył w Konstytucyi z dnia 5go Grudnia przeszłego roku, odmienną przyszłość dla szkół narodowych. Dałby Bóg, ażeby ona szczęśliwa była! Lecz nie będzie szczęśliwą, jeżeli szkoły od Kościoła odłączone będą. My tedy składamy stanowczą protestacyą przeciwko odłączeniu Szkoły od Kościoła; gdyż początek, zamiar i wykształcenie szkół narodowych pokazują, że one są zakładem Kościoła.

Przy objęciu urzędu nauczycielskiego, uroczyście szlubowaliśmy, krajowi dobrych obywateli, a Kościołowi godnych członków wykształcać.

Złamalibyśmy tedy nasze przyszlubienie, gdybyśmy na odłączenie szkoły od Kościoła zezwolili.

W sercach narodu głęboko jest ta zasada wkorzeniona, że kościół i szkoły muszą być z sobą złączone. Rozdzielenie onych wieleby nieszczęścia za sobą pociągło. Ponieważ zaś my pomiędzy ludem i razem z nim żyjemy, tedybyśmy tego rozdzielenia smutnych skutków najprędzéj doznali; przeciwko temu więc chcemy się niniejszą protestacyą zabezpieczyć.

Z najgłębszém uszanowaniem

Katoliccy nauczyciele Świdnickiego krysu.

(Następują podpisy.)

UWIADOMIENIE.

Mam sobie za zaszczyt rekomendować Szanownéj Publiczności moją sztukę malarską, którą praktycznie posiadam, a mianowiciew sztafierowaniu zaletnemi świadectwami po wielu miejscach od WW. XX. Farаży za dobre wykonanie roboty kościelnéj udarowany jestem. Olejne obrazy także starannie wypracować mogę.

Cena méj pracy jest umiarkowaną i tylko małym zarobkiem się kontentować zwykłem. Ktoby potrzebował mniéj lub więcéj coś z mojéj roboty, niechaj mię raczy listownie swojém żądaniem zaszczycić.

W N. Piekarach dnia 4 Marca 1849. Jan Maciołowitz.

Drukiem Teodora Henetzek w N. Piekarach przy Bytomiu.